Nr 549. Kraków, Piątek 27 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.; w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Rosya i koalicya bałkańska.

Myśl o koalicyi państw bałkańskich zaczęła kiełkować natychmiast po ogłoszeniu aneksyi Bośni. Z łatwo zrozumiałych przyczyn pierwsi Serbowie chwycili się tej myśli, doprowadzając do ścisłego porozumienia z Czarnogórą i wdrażając akcyę w Konstantynopolu, celem zawarcia z Turcyą konwencyi wojskowej. Najgorętszemi orędowniczkami tej nowej kombinacyi sojuszowej są Anglia i Rosya, szczególniej zaś Rosya. Prasa rosyjska z „Nowem Wremieni" na czele nietylko popiera bardzo silnie myśl utworzenia takiej koalicyi, ale przemawia także za tem, aby Rosya weszła w związek z tą koalicyą przez zawarcie sojuszu zaczepno-odpornego z Turcyą.

Dotychczas trudność największą w urzeczywistnieniu tej myśli stanowiła Bułgarya i jej stosunek do Turcyi, jaki wytworzył się po zagrabieniu kolei rumelijskiej i ogłoszeniu królestwa bułgarskiego. Pod naciskiem jednak Rosyi i Anglii stosunek ten poprawia się coraz bardziej, rokowania pomiędzy oboma państwami, w celu wyrównania różnic, toczą się bez przerwy, tak, że nie jest wykluczonem, iż do porozumienia, a więc i do jakiegoś sojuszu między Turcyą a Bułgaryą rzeczywiście przyjdzie, szczególniej, kiedy ustąpi rząd obecny, a do władzy przyjdzie partya Naczewicza, sprzyjająca Turcyi. Porozumienie z Bułgaryą może Turcya okupić pewnemi ustępstwami w Macedonii na rzecz tamtejszych Bułgarów, przedewszystkiem zaś przeprowadzając przyrzeczone reformy w dziedzinie administracyi i szkolnictwa w duchu równouprawnienia narodowości. Bułgarzy licząc się z rzeczywistym stanem rzeczy, nie będą prawdopodobnie posuwali swych żądań w Macedonii zbyt daleko, co tem bardziej umożliwi Turcyi przystąpienie do kombinacyi koalicyjnej.

Konwencya turecko-serbska, mimo, że dojściu jej do skutku co dzień ktoś zaprzecza, jest bardzo prawdopodobną. W każdym razie jest pewnem, że rokowania, prowadzone w tej sprawie w Konstantynopolu, trwają bez przerwy dalej. Podstawą tych rokowań stanowi zgodność dążeń serbskich i tureckich w sprawie Bośnii i Hercegowiny. Oba państwa zgadzają się na konieczność przywrócenia w Bośnii i Hercegowinie stanu rzeczy z przed aneksyi t. j. przedewszystkiem ustalenia praw zwierzchniczych sułtana, dalej zgadzają się na nadanie Bośnii rozległej autonomii i na dopuszczenie kontroli Europy nad przeprowadzeniem reform, mających na celu zabezpieczenie materyalnych i kulturalnych interesów ludności słowiańskiej. W tym kierunku prowadzi akcyę prasa rosyjska i serbska.

Na razie mówi się o koalicyi tylko czterech państw bałkańskich, — Turcyi, Serbii, Czarnogóry i Bułgaryi. Natomiast Rumunia i Grecya pozostają dotąd po za tą kombinacyą, chociaż istnieje wiele objawów, z których wnosić można, że także i te dwa państwa byłyby skłonne w danym razie przystąpić do koalicyi.

Co ta kombinacya, przetłumaczona na język faktów, oznacza? Otóż przyjąwszy, że koalicya bałkańska dochodzi do skutku tylko pomiędzy czterema państwami, bezpośrednio w obecnej zmianie „status quo" interesowanych, otrzymujemy następujący obraz sił militarnych, skoncentrowanych w celu obrony stanu rzeczy z przed aneksyi Bośni, a więc zwróconych przeciw Austryi. Turcya może wystawić w razie wojny okrągło jeden milion doskonałego żołnierza, Serbia 350 tysięcy, Bułgarya 400 tysięcy, Czarnogóra 40 tysięcy. Razem koalicya taka reprezentowałaby siłę 1,790.000 żołnierzy, z czego co najmniej połowa należałaby do najlepszych rodzajów żołnierza w Europie. Jest to cyfra tak poważna, że każde państwo musiałoby się dobrze zastanowić, zanimby zdecydowało się wystąpić zaczepnie wobec rozporządzającej taką siłą koalicyi. To też prasa rosyjska wyraża przekonanie, że już samo dojście do skutku koalicyi bałkańskiej, zmusiłoby Austryę do bardzo daleko idących ustępstw. O to też głównie się rozchodzi. „Nowoje Wremia" pisze w tej sprawie wyraźnie:

„Jeżeli Austrya pragnie wojny, to my żadnemi poniżeniami Serbów nie ocalimy. — Unika bowiem wojny nie ten, kto jej nie chce, ale ten, kto ją czyni niemożliwą. Dlatego myślimy, że nie zabezpieczymy pokoju drogą nadskakiwania w Wiedniu. Wojnę potrzeba uniemożliwić. A stanie się to wówczas, kiedy dojdzie do skutku taka kombinacya dyplomatyczna, która samym faktem swego istnienia wywierać będzie odpowiedni nacisk na austryackich szowinistów".

Gdyby jednak koalicya bałkańska nie dała się uskutecznić w drodze dyplomatycznej i gdyby Serbia sama musiała podnieść miecz przeciw Austryi, to i wówczas, jak zapewnia nacyonalistyczny dziennik rosyjski, nie będzie ona wcale osamotnioną.

„Współczucie narodów — pisze „Nowoje Wremia" — zabezpieczy Serbii wydatną pomoc w pieniądzach i ludziach. Zresztą Serbia ryzykuje tylko utratę swej niezawisłości i podzieleniem losu innych ziem serbskich już przez monarchię habsburską pochłoniętych. — „Tymczasem Austrya w razie niepowodzenia ryzykuje nieuchronnem rozpadnięciem się na jej naturalne składowe części".

Istnienie koalicyi bałkańskiej uniemożliwiłoby dalej ostateczne załatwienie aneksyi Bośni w drodze dyplomatycznej. Kwestya ta w najlepszym razie musiałaby pozostać otwartą. Zdaniem prasy rosyjskiej byłoby to dla przeciwników Austryi najkorzystniejszym rezultatem obecnego przesilenia. Nierozstrzygnięta bowiem kwestya aneksyi Bośni — oznaczać musi dla Austryi stałe utrzymywanie co najmniej trzech korpusów na stopie wojennej, ogromne wzmożenie wydatków na nadzór nad ludnością słowiańską na Bałkanach, nieobliczalne straty wskutek bojkotu towarów austryackich na Bałkanach i w Azyi Małej, upadek przemysłu, powiększenie liczby ludzi pozbawionych pracy, wzmożenie się agitacyi socyalistycznej i t. d. Takiego stanu rzeczy Austrya długo nie wytrzyma i sama będzie musiała prosić państwa, aby sprawę aneksyi Bośni tak lub owak rozstrzygnęły.

W ten sposób przedstawiają sobie przyszłość najbliższą w Rosyi, Serbii i Czarnogórze. Ile w tem optymizmu, a ile rachuby ścisłej na niewątpliwych faktach opartej, rozstrzygnąć trudno. W każdym razie tego rodzaju kombinacye dziennikarsko-dyplomatyczne już przez to samo, że się o nich dyskutuje publicznie i poważnie, świadczą, że sytuacya Austryi nie jest tak absolutnie pewną, jak to prasa wiedeńska przedstawia. Faktem jest, że dyplomacya austryacka nigdy może nie miała tylu naraz i tak wielkich trudności do pokonania. Nie ma zaś żadnej uzasadnionej pewności, że je rzeczywiście pokona bez narażenia państwa na silniejsze wstrząśnienia. Wyjazd ambasadora austryackiego Palavicinego z Konstantynopola, jakkolwiek będzie tłumaczony, musi być uważany za objaw piętrzenia się coraz to innych przeszkód w pokojowem załatwieniu tej bardzo niebezpiecznej sprawy.

Po pierwszem posiedzeniu.

(Korespondencya „N. Reformy").

Wiedeń, 26 listopada.

Sytuacya zewnętrzna i wewnętrzna jest pełna znaków zapytania. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie Izby i przedstawienie nowego gabinetu nie usunęło ani jednego z tych znaków. Jak długo gabinet prowizoryczny pozostanie u steru? Czy zdoła spełnić objęte zadanie? Czy parlament będzie dość silnym i czy okaże się tak zdrowym, aby mógł przetrwać wszystkie burze i przesilenia? Odpowiedź na to pytanie jest dziś tak samo niepewna, jak przed tygodniem.

Bar Bienerth wygłosił dziś swój program, który posiada zapewnie wiele stron dodatnich — nie przesądza to jednak kwestyi, czy zdoła go przeprowadzić? Wniesienie ustaw dla przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej, starania o utworzenie ministerstwa koncentracyjnego z przedstawicieli największych narodów i stronnictw, przygotowanie terenu dla wielkich reform społecznych i finansowych, są to rzeczy, na które każdy się godzi. A jednak Izba przyjęła ten program chłodno, bez oporu wprawdzie, ale i bez entuzyazmu. A badając usposobienie poszczególnych stronnictw i posłów, dochodzi się do przekonania, że jest jeszcze co najmniej bardzo wątpliwem, czy gabinet znajdzie poparcie większości $^2/_3$ Izby, bez której wszelkie usiłowania z góry są daremne.

Austrya miała już raz prowizoryczny, przejściowy gabinet urzędniczy. Po rozbiciu pierwszej koalicyi z rządem ks. Windischgrätza, zamianowano hr. Kielmansegga prezydentem gabinetu, złożonego z samych „kierowników". Ale wtedy hr. K. Badeni ze swoim gabinetem stał już za podwojami parlamentu i czekał tylko na usunięcie gruzów, pozostałych po koalicyi, aby z wielką pewnością, siebie objąć, jako zbawca, ster rządów w państwie. Gdzie jest jednak teraz ten „zbawca". Mamy przed sobą gabinet, który formalnie się prosi o uwolnienie go z urzędu, który niemal na każdym kroku przeprasza że w ogóle istnieje, i apeluje do stronnictw, do parlamentu, aby sam objął rządy. Mimo to parlament zachowuje się biernie, lub odrzuca ofiarowaną władzę, zmuszając gabinet do pozostania na stanowisku.

Są to stosunki anormalne, za które odpowiedzialność spada na tych, którzy je wywołali, ale które jak najrychlej powinny być usunięte. Usposobienie stronnictw jest jednak takie, że nie uprawnia do wielkich nadziei.

W Austryi nic tak długo nie trwa, jak prowizoryum. Zdaje się, że parlament powszechnego prawa głosowania i tę tradycyę austryacką chce utrzymać. Nie mówi się już prawie poważnie o utworzeniu gabinetu parlamentarnego Być może, że także nie pewna sytuacya zagraniczna, która w wysokim stopniu uwagę posłów dziś pochłaniała, do tego się przyczynia. Ogółem odnosi się wrażenie pewnej bezradności i rezygnacyi parlamentu, sparaliżowanego przez spór czesko niemiecki i rozmaite intrygi. Narodowość, zniechęcenie, niepewność: oto ogólne usposobienie dnia dzisiejszego. *Sz.*

Telefonem.

Wiedeń, 27 listopada.

Rokowania bar. Bienertha ze stronnictwami, celem zapewnienia większości dwóch trzecich dla wniosków nagłych w sprawie prowizoryum budżetowego i ustawy aneksyjnej, trwają dalej. Dotychczas idą one jednak dość opornie. Przedewszystkiem stawiają trudności Czesi, domagając się uroczystego zapewnienia ze strony rządu, że będzie strzegł ich praw językowych, uznania rozporządzeń Stremayera i t. p.

Wśród Niemców powstała także niezgoda, wywołana tak samo, jak u Czechów, kwestyami osobistemi. Jak wśród Czechów, nastąpił rozłam z powodu zamianowania czeskim ministrem rodakiem pos. Zaczka, a nie Hrubana, tak wśród posłów niemieckich z Czech nastąpiło rozdwojenie z powodu zamianowania niemieckim ministrem rodakiem Schreinera, a nie posła Pergelta. Wczoraj przez cały dzień do późnego wieczora odbywały się burzliwe, chwilami namiętne narady posłów niemieckich z Czech. Atakowano ostro ministra Schreinera i występowano przeciw powołaniu go do gabinetu bez poprzedniego porozumienia się z całym Związkiem niemieckim. Prym wiedli w tej dyskusyi Niemcy radykalni z posłami Wolfem i Pacherem na czele. Przedstawili oni swoje radykalne żądania niemieckie i postanowili zwrócić się do rządu z wezwaniem o ich uwzględnienie.

Minister Schreiner, który chwilami był na tych naradach obecny, później salę obrad opuścił. Roztrząsano także na tych naradach różne projekty, jak utworzenie ogólnego związku niemieckiego, i specyalnego Związku posłów niemieckich z Czech. Skończyło się na uchwaleniu rezolucyi, w której posłowie niemieccy grożą, że na wypadek dalszego trwania starć między studentami niemieckimi a Czechami w Pradze, Niemcy wysnują konsekwencyę tak w parlamencie jak i w kraju. Co Niemcy przez to rozumieli, dowiedziano się z komentarza, że Niemcy w tych miastach, gdzie Czesi są w mniejszości, wystąpią przeciw nim z gwałtami.

Posłowie niemieccy wysłali deputacyę do prezydenta ministrów i zawiadomili go o tej uchwale.

O fakultet włoski.

Wiedeń, 27 listopada,

Dzienniki podnoszą ważność wniosku postawionego w Izbie posłów przez ks. Fürstenberga w sprawie utworzenia włoskiego fakultetu prawniczego. Wniosek ten jest ważny ze względu na miejsce, w którem go postawiono i ze względu na wnioskodawcę, gdyż wiadomo jest, że hr. Fürstenberg jest osobistym przyjacielem cesarza Wilhelma i jednym z najgorliwszych zwolenników trójprzymierza. Także rząd skłonny jest do utworzenia fakultetu włoskiego; nie zapadła jednak jeszcze decyzya co do miejsca.

Wśród studentów panuje wburzenie dalej. Studenci włoscy oświadczyli, że nadal będą także demonstrować, jeśli uniwersytet i inne zakłady naukowe zostaną otwarte. Postępowanie studentów niemieckich wywołało też oburzenie wśród wszystkich studentów innych narodowości.

Wczoraj studenci słowiańscy uchwalili protest przeciw teroryzmowi [illegible]szów niemieckich i przeciw zamknięciu „mensae Academicae", którą stworzono z wkładek ogólnych, a nie przy pomocy tylko kapitału niemieckiego.

Stosunki w Bośni i Hercegowinie.

(Koresp. „N. Reformy".)

II.

Sarajewo w listopadzie.

(Zmienione stosunki ekonomiczne. — Begowie. — Wakufy i menszura. — Prasa serbska).

Z biegiem czasu, po okupacyi Bośni i Hercegowiny, zaszły dwie zmiany na polu ekonomicznych stosunków.

Jedną z nich było częściowe zubożenie tureckich begów.

Między tutejszemi begami nie wielu naliczyć można ludzi bogatych w naszem tego słowa znaczeniu. Przeważną większość begów trzeba zaliczyć do klasy do ludzi średnio zamożnych. Ludzie ci za czasów rządów tureckich żyli jeszcze patryarchalnie. Niewielkie dochody starczyły im dodatnio na zaspokojenie prymitywnych potrzeb życia, zwłaszcza, że i potrzebne ku temu artykuły nadzwyczaj były tanie. Dochody begów składały się prawie wyłącznie z czynszów, płaconych przez ich kmieciów w naturze. Uprawą ziemi zajmowali się begowie tylko w bardzo małej mierze, a o jakiemś zarobkowaniu na polu przemysłu nie było nawet mowy.

Po okupacyi warunki życia stopniowo się zmieniły. Ze zwiększeniem dróg zbytu podrożały znacznie artykuły codziennego zapotrzebowania. Begowie przyjmowali z kultury często tylko jej najgorsze objawy, a więc chęć używania i zbytek na wzór zachodnio-europejski. Ale w ślad za tem dochody ich się nie zwiększały, możnaby raczej powiedzieć, że się o tyle zmniejszyły, o ile wskutek ścisłego przestrzegania praw kmieciów usunięte zostało niejedno nadużycie, praktykowane dawniej przy poborze czynszów na rzecz begów. W tem sposób zwichniętą została równowaga finansowa u niejednego z begów.

Do tego przyłączyło się nadużywanie kredytu w nowo utworzonych instytucyach finansowych. Przeznaczone dla handlu i przemysłu, dla uwolnienia większych właścicieli ziemskich z rąk miejskich lichwiarzy i dla popierania akcyi melioracyjnej w gospodarstwach wiejskich, bywały te instytucye finansowe bardzo często przez begów nadużywane. Przy pomocy zaciągniętych pożyczek hipotecznych oddłużano się wprawdzie chwilowo, ale zaciągano lekkomyślnie nowe pożyczki dalej u tych samych lichwiarzy miejskich, gdy tymczasem pożyczki, zaciągnięte na melioracyje, trwoniono często na rzeczy zbytku.

Begowie nie przywykli byli do regularnego płacenia długów; gdy więc banki zaczęły prowadzić przeciw nim egzekucye z powodu zaległych rat pożyczkowych, powstało między nimi oburzenie. Bo jakże tu wyżyć z dochodów zmniejszonych, gdy i pełne nie wystarczały! A przeciw komuż miało się zwrócić to oburzenie, to niezadowolenie? Wedle powierzchownego rozumowania, które zawsze w drugim przyczyny złego szuka, naturalnie w rządzie austryackim, bo przecież on to dał inicyatywę do zakładania instytucyj kredytowych. Rząd ten powinien się był przecież, wedle rozumowania tutejszych begów, a to postarać się, aby oni mogli żyć bez troski. Stąd opozycya podupadłych begów przeciw rządowi austryackiemu, podsycana przez jednostki, pragnące na tej drodze dojść do upragnionych skutecznych celów, do wpływu i znaczenia, — opozycya, podtrzymywana zresztą w znacznej mierze i tą źle tajoną nadzieją, że w ten sposób uda się wymusić na rządzie umorzenie dokuczliwych długów hipotecznych przy pomocy funduszów krajowych.

Opozycyę tę wyzyskała w lot dla swych celów wielkoserbska propaganda.

Trzeba było jednak nadać opozycyi tureckiej dla świata zewnętrznego jako podstawę, jakiś inny, etyczny powód, trzeba było stworzyć hasła ogólne, któremiby poruszyć można szersze koła islamistów. Użyto ku temu głównie kwestyi zarządu t. z. wakufów i kwestyi tak zwanej menszury.

Wakufy, dobra islamskiego funduszu religijnego, zarządzane były za czasów tureckich autonomicznie, pod nadzorem władzy państwowej. Rezultat tego zarządu był ten, że wakufy prawie nigdy gotówką nie rozporządzały, nikła ona w autonomicznym zarządzie. Po okupacyi położenie to zmieniło się tylko o tyle, że nadzór rządowy był ścisły, i że majątek wakufów ciągle wzrastał, naturalnie ze szkodą członków autonomicznego zarządu wakufów.

Co do t. z. menszury, to trzeba przez ten wyraz rozumieć sprawę nominacyi t. z. reiz-el-ulemy, t. j. głowy islamskiej wiary w Bośni i w Hercegowinie. Przez długie lata po okupacyi, nikomu nie przyszło nawet na myśl zastanawiać się nad tem, czy cesarzowi austryackiemu przysługuje prawo takiej nominacyi Opozycya serbsko-islamska poruszyła to pytanie twierdząc, że prawo to należy jedynie do atrybucyi sułtana, jako kalifa, t. j. głowy islamu.

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

22 (Ciąg dalszy.)

Powróciła do łóżka i, leżąc z otwartemi oczami, znowu trwożnie nasłuchiwała, gdyż przychodziły takie chwile, w których byłaby dała głowę, jako wyraźnie roznoszą się jakieś głosy i głuche, dalekie kroki.

— A może w którejś chałupie nie śpią i poredzają! — próbowała sobie wyrozumieć, lecz skoro jeno chyla tyla poszarzały okna, podniesła się i, narzuciwszy Antkowy kożuch, wyszła przed dom.

W ganku Witkowy bociek spał na jednej nodze i ze łbem podwiniętym pod skrzydło, zaś w opłotkach bieliły się pokulone stadka gęsi.

Czuby drzew już się wyginały z nocy, rosa kapała obficie z wierzchołków, trzepiąc o liście i trawy, zawiewał rzeźwy, krzepiący chłód.

Niskie, sinawe opary obtulały pola, z których jeno kajś nickaj rwały się co wyższe drzewa, buchając w górę, niby te czarne, gęste dymy.

Staw polśniewał, jak to ślepe, wielgachne oko, zasute pomroką, olszowe wysady gwarzyły nad nim cichuśko i trwożnie, gdyż wszystko jeszcze dokoła spało, zatopione w szarym, nieprzejrzanym mącie i cichości.

Hanka przysiadła na przyźbie i, przytuliwszy się do ściany, zadrzemała, ani się tego spodziewając, na jakie dobre parę pacierzów, bo, kiej przecknęła, noc już była zbielała do cna, i na wschodzie rozpalały się czerwone zorze, jako te łuny dalekie.

— Jak wyszli o chłodzie, to ani chybi, co ino ich patrzeć! — myślała, wyzierając na drogę, tak się czuła skrzepioną tym krótkim spikiem, że nie wróciła już do łóżka i, aby łacniej doczekać się słońca, wyniesła dziecińskie szmaty i poszła je przeprać we stawie.

A dzień podnosił się coraz chybciej, że pokrótce zapiał kajś pierwszy kogut, a wnet po nim jęły trzepotać skrzydłami drugie i przekrzykiwać się rozgłośniej na całą wieś, zaś potem zaśpiewały skowronki, ale jeszcze zrzadka, i z przyziemnych mroków wyleniały się zwolna bielone sady, płoty, a puste, orosiałe drogi.

Hanka prała zawzięcie, gdy naraz kajś niedaleko rozległy się ciche stąpania, przywarła w miejscu, kiej trusia, pilnie przezierając dokoła, jakiś cień przebierał się z obejścia Balcerkowej i sunął czająco pod drzewami.

— Juści, co od Marysi, ale kto? — ważyła, nie mogąc rozpoznać, gdyż cień przepadł nagle i bez śladu. — Taka harna, taka zadufana w swoją urodę, a puszczcza na noc chłopaków! ktoby się to spodział!

Myślała zgorszona, spostrzegając znowu, że młynarczyk przemyka się z drugiego końca wsi.

— Pewnikiem z karczmy, od Magdy! A to, jak wilki, tłuką się po nocy. Co się to wyprawia! — westchnęła, lecz ją samą przejęły jakieś ciągotki, gdyż raz po raz przeciągała się z lubością, ale że woda była chłodnawa, to prędko przeszło, i wzięła nucić ściszonym, a tęsknością nabranym głosem:

„Kiedy ranne wstają zorze"!

Pieśń leciała nizko, po rosie, wsiąkając w zróżowione świtania.

Pora już była wstawać, po wsi zaczęły się rozlegać brzęki otwieranych okien, klekoty trepów i przeróżne głosy.

Hanka, jeno rozwiesiwszy przeprane szmaty na płocie, poleciała budzić swoich, ale tak byli jeszcze spikiem zmorzeni, że, co która głowa się uniesła, to zaraz padała ciężko, niczego nie miarkując.

Zezliła się niemało, gdyż Pietrek krzyknął na nią z góry:

— Psiachmać! Pora jeszcze, do słońca spał będę! — i ani się ruszył.

Dzieci też jęły się mazać, a Józka skarżyła się żałośnie:

— Jeszcze ździebko, Hanuś! Dyć dopiero co się przyłożyłam...

Przyciszyła dzieci, powypędzała drób z chlewów, a przeczekawszy jeszcze z pacierz, już przed samym wschodem, kiej wyniesione niebo całkiem rozgorzało, a staw zczerwienił się od zórz, narobiła takiego piekła, jażc musieli się pozwlekać z barłogów. Wsiadła też z miejsca na Witka, któren łaził zaspany, cochając się jeno o węgły i drapiąc.

— Jak cię czem twardem zleję, to przeckniesz. Czemuś to, pokrako jedna, krów nie powiązał do żłobów! Chcesz, aby se w nocy kałduny popruty rogami?

Odszczeknął cosik, aż skoczyła do niego, szczęściem co nie czekał, więc, zajrzawszy do stajni, czepiła się Pietrka

— Konie dzwonią zębami o pusty żłób, a ty się wylegujesz do wschodu!

— Wydzieracie się, kiej sroka na deszcz. Cała wieś słyszy! — mruknął.

— A niech słyszy! Niech wiedzą, jakiś to wałkoń i próżniak! Czekaj, wróci gospodarz, to ci da radę, obaczysz! Józka! — zakrzyczała znów w drugiej stronie podwórza — krasula ma twarde wymiona, ciągnij mocno, byś znowu pół mleka nie ostawiła! A śpiesz z udojem, na wsi już wyganiają krowy! Witek! Bierz śniadanie i wypędzaj, a pogub mi owce, jak wczoraj, to się z tobą rozprawię! — rozrządzała, zwijając się sama, jak fryga; kurom podrzuciła przygarście ziarna, świniom, kwiczącym pod chałupą, wyniesła cebratkę z żarciem, cielęciu, odsadzonemu od matki, sporządziła picie, sypnęła kaszy gotowanej kaczętom i wygnała je na staw, Witek dostał pięścią za plecy i śniadanie do torby, nie przepomniała nawet boćka, stawiając mu w ganku żeleźniak z wczorajszymi ziemniakami, że przyczajał się, klekotał, a kuł w niego i wyjadał. Była wszędy, o wszystkiem pamiętała i na wszyćko miała sposobną radę.

A skoro Witek pognał krowy i owce, zabrała się do Pietrka, nie mogąc ścierpieć, iż się wałęsa bez roboty.

— Wyrzuć gnój z obory! krowom w nocy gorąco, i tytłają się, kiej świnie.

Słońce właśnie co jeno wyjrzało z dalekości, ogarniając świat czerwonem, gorącem okiem, gdy zaczęły się schodzić komornice, robiące w odrobku na ziemię pod len i ziemniaki.

Zapędziła Józkę do obierania ziemniaków, dała piersi dziecku i, okrywszy się w zapaskę, rzekła:

— Miej baczenie na wszystko! A jakby Antek wrócił, daj znać na kapuśniki. Chodźta, kobiety, póki rosa a chłodniej, okopiemy nieco kapusty, a od śniadania wrócimy do wczorajszej roboty.

Powiedła je poza młyn, na nizkie łąki i mokradła siwe jeszczek od rosy i mgieł opadających. Torfiaste ziemie uginały się pod nogami, kiej rzemienne pasy, zaś gdzieniegdzie tak było grząsko, że musiały obchodzić; w bruzdach głębokich, niby rowy, stały spleśniały wody, pokryte zieloną rzęsą.

Na kapuśnikach nie było jeszcze nikogo, jeno czajki kołowały nad zagonami, a boćki chodziły kiwający, pilnie bobrując. Pachniało bagnem i surowizną tataraków a trzcin, co poobsiadały kępami stare, zapadłe doły torfowe.

— Piękny czas, ale widzi mi się, na spiekę idzie — ozwała się któraś.

— Dobrze, co wiater przechładza.

— Bo rano, barzej on suszy, niźli słońce.

— Dawno nie pamiętają tak suchego lata! — pogadywały, stając do roboty na wyniesionych zagonach kapusty.

— Jak to wyrosła, już się po niektóre skłębiają na główki.

— Żeby jeno nie objadły robaczyska. Susza to mogą się jeszcze rzucić.

— A mogą. Na Woli obżarły już ze szczętem

— W Modlicy zas wyschła do cna, musiały sadzić na nowo. (C. d. n.)

W ten sposób przeniesiono spór na pole religijne, tem niebezpieczniejsze, że islamiści w Bośni i w Hercegowinie słyną, nawet w samej Turcyi, ze swego fanatyzmu religijnego. Aby fanatyzm ten na niekorzyść Austro-Węgier jeszcze bardziej rozbudzić i tutejszych Mahometan dla rządów austryackich, ile możności wrogo usposobić, zaczęli im tutaj Serbowie, korzystając z przejścia na katolicyzm, kilku podejrzanej wartości islamitów systematycznie grozić, że wszystkich taki sam los czeka. Groźby takie znajdywały naturalnie w fanatycznym tłumie oddźwięk, chociaż rząd tutejszy w sprawach wyznaniowych stał zawsze na stanowisku bezwzględnej bezstronności. Zachodziły wprawdzie wypadki przejścia z islamu na prawosławie i z katolicyzmu na islam, co najmniej w równej mierze, lecz opozycya serbska w takich wypadkach strzegła się to głosić.

Łatwowierni islamici, niepomni na wprost oburzające postępowanie, jakiego ich współwyznawcy doznawali w Serbii, łudzeni obietnicami serbskiemi, że Bośnia i Hercegowina będą państwem samodzielnem, w którem naturalnie przywódcy serbsko-islamickiej opozycyi ster rządu obejmą, szli na lep wielko-serbskiej agitacyi.

Agitacya ta, zwłaszcza po wprowadzeniu w Bośni i w Hercegowinie bardzo liberalnej ustawy prasowej, wyprawiała istne orgie. Znaną tu jest powszechnie rzeczą, że rząd belgradzki założył i utrzymywał swoim kosztem trzy dzienniki opozycyjne, mianowicie w Sarajewie, w Banialuce i Mostarze. — Rozeszło się też wnet z nich hasło: „precz z Austro-Węgrami, precz z przybyszami obcymi“! Rząd austro-węgierski, jego organa, wszyscy poddani Austro-Węgier, byli codziennie w gazetach opozycyjnych — innych prawie nie było — obrzucani błotem, codziennie szerzono jad nienawiści i wzgardy przeciw wszystkim i wszystkiemu, co z Austro-Węgier pochodzi. — A zważyć trzeba, że większość tutejszej ludności to jeszcze prawie niemowlęta pod względem wyszkolenia politycznego, że ludność ta nie potrafi odróżnić prawdy od fałszu, zwłaszcza drukowanego i przykrojonego do poziomu jej stanu umysłowego i możności pojmowania.

Na nic się nie zdały konfiskaty i kary pieniężne, bo nowe nakłady dziennika i grzywny pokrywał rząd serbski. Na nic się nie zdały kary aresztu, nakładane na nominalnych odpowiedzialnych redaktorów, bo rekrutowali się oni z najniższych warstw społeczeństwa i odsiadywali kary tem chętniej, że ich za to hojnie wynagradzano.

Zamieszczając poglądy autora tych korespondencyj na stosunki w Bośni i Hercegowinie, zastrzegamy sobie głos dla ich oceny, nie na wszystkie bowiem moglibyśmy się zgodzić bez pewnych zastrzeżeń. Prz. Red.

Rokowania z Turcyą.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 27 listopada.

Dzisiejsze dzienniki zamieszczają refleksye z powodu różnych niepokojących pogłosek, jakie obiegały wczoraj po mieście i wywołały wśród ludności pewne zaniepokojenie. Dzienniki określają przytem pogłoski o nowych ruchach wojsk, jako nieprawdziwe, a wszelkie obawy jako nieuzasadnione.

„N. Fr. Presse“ nazywa je przedwczesnemi, i wywodzi, że właśnie wczoraj rosyjski minister skarbu wniósł do Dumy projekt zaciągnięcia pożyczki 1200 milionów franków. Fakt ten jest najlepszą gwarancyą pokoju, Rosya bowiem potrzebując pieniędzy, nie wywoła zawikłań, nie dostałaby bowiem wtedy pożyczki.

W dalszym ciągu występuje „N. Fr. Presse“ za polityką ustępstw formalnych wobec żądań Rosyi co do programu konferencyi, takich ustępstw, które nie dotyczą interesów Austryi, a przy których chodzi o to, aby dyplomacya rosyjska mogła się wykazać pewnemi formalnemi sukcesami.

Wczoraj odbył dłuższą konferencyę z baronem Aerenthalem nowy ambasador turecki Reszid-bej, który przejeżdżając przez Wiedeń, zatrzymał się w nim parę godzin. Reszid-bej nie objął jeszcze swego nowego stanowiska w Wiedniu. — Przejeżdżając tylko przez stolicę Austryi, wstąpił „incognito“ do bar. Aerenthala i miał z nim nie oficyalną, ale bardzo ważną konferencyę, po której odjechał do Konstantynopola.

Wczoraj przed południem miał dłuższą konferencyę z bar. Aerenthalem radca ambasady tureckiej w Wiedniu, Hikmet-bej. Konferował on także długi czas z szefem sekcyi, bar. Callem.

Konferencye te tyczyły się głównie bojkotu towarów austryackich w Turcyi i porozumienia z Turcyą. — Hikmet-bej po tych konferencyach oświadczył jednemu z dziennikarzy, że rząd turecki ma jak najlepsze chęci porozumienia się z Austryą i chce uczynić dla złagodzenia bojkotu wszystko, co legalnie jest możliwem. Dlatego też rząd turecki polecił władzom swoim, aby nie robiły trudności w przyjmowaniu towarów austryackich. Na postępowanie jednak ludności rząd, jako taki, wpływu stanowczego mieć nie może.

Wobec tego Hikmet-bej jest zdania, że sprawa bojkotu będzie korzystnie rozwiązana i że ambasador austryacki Pallavicini nie wyjedzie z Konstantynopola.

Hikmet-bej jest za „entente“ między Turcyą a Austryą w sprawie konferencyi bałkańskiej. Przedstawił on rządowi austryackiemu program i żądania Turcyi w kwestyi porozumienia i spodziewa się, że Aerenthal się na te warunki zgodzi.

Urzędy pocztowe zagraniczne nie mają w obecnej konstytucyjnej Turcyi racyi bytu. Co się tyczy rokowań z Serbią i Czarnogórą, to Hikmet-bej zapewnił, że nie chodzi tu o „entente“ przeciw Austryi, tembardziej, że co do kompensat dla Serbii i Czarnogóry, zajmuje Turcya takie samo stanowisko, jak Austrya. Hikmet-bej jest zdania, że porozumienie Austryi z Turcyą się zbliża.

Amerykański „polityk“.

Najlepiej pomyślaną i wykonaną rzecz zdołają ludzie wykoszlawić i nagiąć do swoich celów, a to równie w świecie realnych przedmiotów, jak w dziedzinie najbardziej nawet oderwanych myśli. A do rzeczy, najczęściej i najsrożej koszlawionych, naginanych, nadużywanych, należy niezaprzeczenie wolność, która dla jednych staje się swawolą, dla drugich prawie niewolą. Wystarczy spojrzeć na Stany Zjednoczone, ażeby się przekonać, jak może uciskać miliony współobywateli garść ludzi silnych, energicznych, bezwzględnych i zręcznych. Jesteś wolnym obywatelem Stanów Zjednoczonych, ale musisz trustowi mięsnemu sprzedawać po oznaczonej z góry przez niego cenie swoje bydło i nierogaciznę, a kupować również od niego mięso i wszelkie wyroby mięsne. Musisz trustowi zbożowemu sprzedawać w podobny sposób swoje zboże, a kupować od niego mąkę; sprzedawać ropę naftową, a kupować naftę od trustu naftowego; sprzedawać rudę żelaza trustowi żelaznemu i od niego kupować wszelkie wyroby z tego metalu — i tak dalej we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia ekonomicznego. Kilkaset, kilkadziesiąt, a nawet kilka jednostek z rodzaju nadludzi w znaczeniu ujemnem wyzyskuje zupełną wolność w tym celu, ażeby dla siebie stworzyć możność wszelkich nadużyć, a dla drugich niemożność prawie nawet oddechania.

Trusty w Stanach Zjednoczonych opanowały dziennikarstwo, zabijając niezawisłe, ale finansowo słabsze pisma i wycisnęły także piętno swoje na polityce, w której stowarzyszenia, w rodzaju nowojorskiej „Tammany Hall“ są niejako trustami do fabrykowania wyborów w kraju, gdzie wybory są powszechne, równe i tajne. Trusty nawet polityczne, a może przedewszystkiem polityczne posługują się wszelką bronią, począwszy od mówionego i drukowanego słowa, a skończywszy na pięści i rewolwerze.

Członek takiego trustu politycznego, bohater pięści i „polityk“ umarł obecnie w Nowym Jorku. Nazywał się Jimmy Irving i nie tak dawno odgrywał jeszcze ważną rolę. Urodził się w owej dzielnicy nowojorskiej, w której znajdowała się największa fabryka gazu i która z tego powodu miała nazwę gazowej. Z tej dzielnicy wyszedł cały szereg wybitnych „polityków“ nowojorskich, między nimi Charles Francis Murphy, przywódca tamtejszej „Tammany Hall“. Gdy Jimmy Irving rozpoczął swoją karyerę polityczną, taktyka polityczna a zwłaszcza wyborcza polegała na tem, ażeby wyborców steroryzować moralnie i fizycznie. Wybory stawały się naówczas często prawdziwem pobojowiskiem, a komisye wyborcze fabrykami, fałszującemi głosy.

Nowym Jorkiem trząsł naówczas osławiony Tweed, jego wiernym giermkiem był Jimmy Jrving. W młodości swojej żył z karciarstwa i odpadków polityki. Później założył halę taneczną, którą wspaniale zarządzał. Kto do niej wszedł z pełną kiesą, cieszył się, gdy wyszedł z życiem. Naówczas specyalnością Jimmy Irvinga było gniecenie przeciwnikowi w walce oka za pomocą palca wielkiego i wskazującego. Pewnego reportera, który odkrył i opisał tajemnice tanecznej hali Irvinga, został przez gospodarza tak poczęstowany, że na całe życie postradał jedno oko, a na drugie mało co widział. Zawsze prawie wymigał się od kary, albo płacąc odszkodowanie swoim ofiarom, albo, co się najczęściej zdarzało, zmuszając je do milczenia teroryzmem.

Polityka opłacała mu się finansowo i... honorowo. Został wybrany do parlamentu w stanie nowojorskim. Ale nie długo tam popasał. Musiał ustąpić, gdy się zaczął posługiwać manierami z hali tanecznej i pewnego razu dobrał się do oka swojego przeciwnika. Od tej chwili gwiazda jego zaczęła blednąć. Politycy zaczęli wdziewać rękawiczki na ręce i pięść Irvinga obok jego otwartej bezczelności stała się bronią przestarzałą. Irving został zapomniany i dopiero śmierć przypomniała go na chwilę współziomkom, którzy przy tej sposobności twierdzą, że karyera Irvinga byłaby niemożliwą dzisiaj, co świadczy o postępie ku dobremu.

Z sali odczytowej.

W przededniu premiery „Nocy listopadowej“, Kraków zaczyna oddychać atmosferą poezyi Wyspiańskiego. Jako drugi z rzędu prelegent, który za przedmiot wykładu swego wybrał majestatyczny dramat twórcy „Wesela“, stanął wczoraj przed publicznością krakowską w sali Starego Teatru p. Adam Siedlecki i na rzecz Czytelni artystów miejskiego teatru wygłosił szereg uwag o wystawić się mającym dramacie.

Sfera myśli Wyspiańskiego, jej górny, królewski lot, jej poetyckie napięcie, o ile sprowadzone być mają na grunt teatru, wymagają bezsprzecznie jasnego i przejrzystego komentarza. Spowita w symbole i allegorye, w nastrojowe wizye i wieszcze proroctwa fantazya twórcza poety, przy całej malarskiej swej plastyce, nie zawsze jasno i zrozumiale wyraża tok myśli autora i jego intencye. A jeżeli które z dzieł objaśnienia najwięcej wymaga, to jest niem bezsprzecznie „Noc listopada“ ów ideowy dramat, w którym Wyspiański skrystalizował swój gorący patryotyzm, w którym dla spotęgowania siły nastroju i plastyki wprowadził świat bogów greckich i rzymskich, jako wcielenie poetyckiego symbolu i postawiwszy ich obok bohaterów wielkiego dziejowego dramatu, włożył w ich usta cały ideowy czynnik dramatu, cały czar tej górnej poezyi, która w „Nocy listopadowej“ gra tak dominującą rolę.

Duchowym ojcem tragedyi Wyspiańskiego, tym, z którego poeta zaczerpnął zasadniczego rzutu linii dramatycznej, był — zdaniem prelegenta — Maurycy Mochnacki. Tok myśli autora „Historyi powstania listopadowego“ wyznaczył linie pierwszemu pomysłowi „Nocy listopadowej“. Wyspiański odczuł w Mochnackim bratnią duszę, która wchłonęła ból narodowy, która, podobnie jak on, odczuła piękno duszy polskiej. A jak Mochnackiego oburza każdy błąd, każda niedokładność w szczegółach, tak i Wyspiańskiego uderzają te same momenty, które też zaznacza w toku akcyi swego dramatu.

Dusza polska z pięknem greckiem staje na równi, jako czynnik ideowy, oddziaływujący bezpośrednio na tok akcyi dramatycznej, dla której wykładnikiem myślowym są przepiękne sceny Kory i Demeter, ozdabiające przepysznym ornamentem myśli filozoficznej realne tło dramatu.

Wykazanie wpływu piękna klasycznego na formowanie się obrazów scenicznych w tragedyi Wyspiańskiego, związek ich genetyczny, wyłaniający się z tła scenery parku łazienkowskiego, dającego tyle reminiscencyj klasycznych i mitologicznych — wypełniło całą treść odczytu przybranego w szatę wytwornego słowa, illustrowanego gęsto wyjątkami z tekstu dramatu.

P. Siedlecki jest krytykiem bardzo wykwintnym, który na wszystkie dzieła ducha twórczego patrzy ze stanowiska sztuki dla sztuki. To też skalę oceny przyłożył on we wczorajszym odczycie do tragedyi Wyspiańskiego, usuwając na plan drugi tendencyę narodowo-patryotyczną i pomijając osnowę i rozbiór samego dzieła. Jako komentarz do scenicznego przedstawienia „Nocy listopadowej“, odczyt nie dał jednak publiczności tego, czego się spodziewała, tj. jasnego poglądu na rozwój akcyi, oznaczenia stosunku allegorycznych i symbolicznych czynników do samego dramatu. Co w studyum literackiem byłoby okrasą całości poglądu w odczycie zatraciło wyrazistość linii całego konturu.

Za trud podjęty licznie zgromadzeni słuchacze nagrodzili prelegenta szczerym oklaskiem.

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

Pamięci Stanisława Wyspiańskiego. Dzisiaj rano, o godz. 9 w krypcie kościoła OO. Paulinów na Skałce, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, urządzone staraniem rodziny ś. p. poety. Jutro dnia 28 listopada jako w rocznicę zgonu, odprawionem zostanie o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za ś. p. St. Wyspiańskiego.

Jubileusz cesarski. Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o umieszczenie:

Inicyatywa, powzięta przez kilka stowarzyszeń dobroczynnych, aby w dzień jubileuszu cesarskiego, zamiast iluminacyi, ozdobić okna domów i wystawy sklepów odpowiedniemi kartami jubileuszowemi została przychylnie przyjęta przez mieszkańców miasta Krakowa. Stowarzyszenia, które powzięły tę myśl, przeprowadzenie jej poruczyły wspólnemu komitetowi wykonawczemu, w skład którego weszły następujące osoby: pp. Konstanty Popiel, dr Stanisław Tomkowicz, Leonard Łukaszewski, Mieczysław Szybalski, Karol Rolle, Ludwik Halski i Witold Ostrowski. Komitet ten reprezentuje następujące stowarzyszdnia; 1) Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, 2) Towarzystwo „Rady opiekuńczej“, 3) Towarzystwo „o własnych siłach“, zastępujące w tej akcyi cel zawiązanego świeżo, a jeszcze nieukonstytuowanego Towarzystwa opieki nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową, którego głównem zadaniem będzie zakładanie i utrzymanie burs i internatów dla tej młodzieży. Dochód ze sprzedaży kart jubileuszowych użyty będzie na cele wymienionych powyżej stowarzyszeń.

Wspólny komitet wystósował odpowiednią odezwę do mieszkańców miasta Krakowa, którą rozlepiono na miejscach publicznych. Wygotowano dwojakie karty jubileuszowe: jedne przedstawiają kolorowany portret cesarza na przeźroczystym papierze i zostały wykonane w zakładzie litograficznym p. Salba — a drugie wykonane w zakładzie litograficznym p. Kranikowskiego, według projektu artysty p. Jana Bukowskiego, przedstawiają inicyał imion cesarskich na ozdobnem tle, uwieńczony koroną cesarską. Karty te przylepiać należy zapomocą gumy lub opłatka na szybach okien od strony wewnętrznej, lub umieszczać za wystawami sklepów. Sprzedaż kart jubileuszowych rozpocznie się w piątek 27 bm. Kilkudziesięciu kupców w śródmieściu i na przedmieściach podjęło się bezinteresownie pośrednictwa w sprzedaży. Odpowiednie ogłoszenia umieszczone na sklepach, wskazywać będą miejsca, gdzie karty te są do nabycia. Cena jednej karty 10 halerzy.

Biuro Komitetu znajduje się przy ul. Straszewskiego l. 28 na parterze.

Jak wiadomo, Rada miejska iluminować będzie gmachy miejskie w dniu 1 b. m. i poleca mieszkańcom oświetlenie okien.

Uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza. Wczoraj wieczór w pięknie przybranej zielenią i wstęgami o barwach narodowych sali gimnastycznej I szkoły realnej w Krakowie, odbył się uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem uczniów klasy VI. Słowo wstępne wygłosił p. Czerwiński, uczeń VI kl. szk. realn., poczem nastąpiły piękne i z talentem oddane produkcye muzykalno-wokalne. (Chór pod batutą p. Korpaka, deklamacya p. Grzybowski, fortepian p. Burek). Wieczór zakończyło odegranie aktu drugiego z „Konfederatów barskich“ A. Mickiewicza. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról nader umiejętnie, zwłaszcza pp. Henner (Puławski), Beck (wojewoda), Podgórski (ksiądz), Kowacz i inni. Na zakończenie mowca prof. Ordyński zwrócił się w serdecznych słowach zachęty do młodzieży, aby postępując w myśl ideałów głoszonych przez wieszczów narodu, wyrosła na chlubę Polski. Licznie zebrana publiczność i młodzież szkół średnich opuszczała salę w podniosłym nastroju.

Uroczystość listopadowa dla młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 29 listopada staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie w sali Resursy urzędniczej (Hotel Saski) ul. św. Jana. Program uroczystości obejmuje: 1) Orkiestra uczniów gimnazyum III. 2) Odczyt p. Śleczkowskiej: „O powstaniu listopadowem“. 3) Rubinstein: „Romans“, solo skrzypcowe (p. Kuliński) z tow. fortepianu (p. Bobkowska Wanda). 4) Opowiadanie Sobolewskiego (z „Dziadów“), oddeklamuje p. Marya Karcz. 5) Trzy śpiewy solo (p. Filipkówna) z tow. fortepianu (p. Jaworzyńska): a) Paderewski: „Chłopca mego mi zabrali“; b) Kronenberg: „Stara piosnka“; c) Świerzyński: „Z wiosennych tchnień“. 6) Deklamacya (p. Piotrowski T.): „Olszynka grochowska“. 7) Orkiestra uczniów gimnazyum III. 8) Żywy obraz. Początek o godzinie trzeciej. Bilet wstępu dla młodzieży 40 hal., dla starszych 80 hal. Bilety do nabycia przy wejściu na salę lub wcześniej w lokalu Ogniska nauczycielskiego (ul. Kanonicza 19, I p.), od godziny 4 — 6 (w piątek i sobotę).

Najbliższe koncerty. Po koncercie Ireny Abendroth, odbędą się koncerty pań Józefiny Carnioli (śpiewaczki z Warszawy) i Janiny Ładówny (pianistki), następnie trzeci koncert symfoniczny. Grudniowe koncerty zastąpi koncert skrzypka Thibauda.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Tegoroczna premia krak. Tow. sztuk pięknych składa się z czterech kartonów dających reprodukcye Józefa Chełmońskiego (intaglio) „Na folwarku“, z obrazu znajdującego się w Muzeum Narodowem; Jana Rubczaka „Skałka“, akwaforta naturalna; ś. p. Jana Stanisławskiego „Wschód księżyca“, (druk trójbarwny), obraz znany u nas z wystaw „Sztuki“, a będący w posiadaniu rządowej galeryi w Wiedniu, i ś. p. Stanisława Wyspiańskiego (witraż, druk trójbarwny) „Polonia“, własność prof. Nowaka. — Okładkę wykonał artysta-malarz Stefan Filipkiewicz. Jest to oryginalny drzeworyt z wszystkiemi właściwościami wytworności, cechującemi podobne drzeworyty japońskie.

Premie powyższe po raz pierwszy zapoznające członków Towarzystwa z nowemi gałęziami i technicznemi sposobami reprodukcyj z zakresu grafiki znajdzie zapewne uznanie zwolenników nowszych kierunków w sztuce współczesnej.

Kancelarya Towarzystwa rozpoczęła już rozsyłanie tych premij.

Z teatru miejskiego. „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego w wykonaniu sceny krakowskiej ilustrowana będzie muzyką, którą skomponował p. Bolesław Raczyński. Sztuka uzyskała prawie wszystkie bez wyjątku nowe dekoracye. Wykonał je p. Spitziar. Kostyumy wojskowe i rekwizyta stylowe wykonane według wskazań p. Bronisława Gembarzewskiego, który w znawstwie danej epoki jest autorytetem.

Pierwsze przedstawienie sztuki przypada w przeddzień wybuchu powstania listopadowego, a w pierwszą rocznicę śmierci Wyspiańskiego. Dla uczczenia rocznicy tej Kraków postanowił traktować pierwsze przedstawienia, jako wieczór uroczysty, widzowie zjawią się też w strojach uroczystych.

Młodzież akademicka, w poczuciu pietyzmu dla wielkiego dzieła sztuki przyjęła z całą gotowością prośbę dyrekcyi i występuje w sztuce w rolach gromadnych, w które dramat obfituje.

Prometeiści w wieku XIX. Pod tym tytułem Cezary Jellenta wygłosi jutro o godzinie 5 popołudniu w sali saskiej odczyt na dochód Towarzystwa pomocy bratniej w Zakopanem. Treścią prelekcyi jest jedno z największych zagadnień poezyi nowoczesnej i jeden z największych tematów. „Prometeistami“, o ile nam wiadomo, nazwał p. Cezary Jellenta plejadę poetów zachodnio-europejskich, którzy pod wpływem pojęć wolności i związanych z nią haseł wielkiej rewolucyi francuskiej, tworzyli wielkie poemata wszechludzkie, opiewające idee wyzwolenia z dotychczasowych pęt. Górują wśród nich Goethe, Byron, Shelley, Ackermanowa i inni. Wszyscy oni, jakby za ogólnem porozumieniem rozsnuwali grecki mit o tytanie Prometeuszu, który bogom wykradł dla szczęścia ludzkiego ogień i za to szarpany jest przez furye, przykuty łańcuchami do skały Kaukazu. Wspólne to, a tak doniosłe zjawisko p. Cezary Jellenta wykrył i rozpatrzył w dziele swem, wydanem przed dziesięcioma laty w Krakowie, p. t. „Wszechpoemat i najnowsze jego dzieje. Prometeiści“. Wykład jutrzejszy będzie nowem oświetleniem tej samej idei, która w następstwie przetrwała i nawet wzmocniła się w literaturze, a nadto wkroczyła i na grunt poezyi naszej. Prometeizm stał się jednem z największych i najbardziej dramatycznych haseł i zyskał jeszcze większą aktualność. W ten sposób odczyt jutrzejszy staje się jednym z najżywotniejszych.

Bilety są do nabycia wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego w Rynku linia A—B oraz przy wejściu na salę odczytową.

Głodówka w aresztach miejskich. Według zasięgniętych przez nas informacyj w zarządzie aresztów miejskich w Krakowie, głodówkę, o której donieśliśmy w rannym numerze, rozpoczęło sześciu aresztantów, chcąc w ten sposób przynaglić uwolnienie ich z aresztów. Inicyatorem strajku głodowego ma być aresztant Gruszczyński, z zawodu malarz-dekorator, pochodzący z Warszawy. W aresztach miejskich przebywa obecnie kilkunastu Królewiaków, z których niektórzy już od kilku miesięcy siedzą, nie mając nadziei rychłego wypuszczenia. Powodem ich aresztowania bywa zazwyczaj tylko podejrzany wygląd! Obowiązkiem jest więc władz policyjnych przyspieszenie stwierdzenia identyczności aresztowanego.

Aresztowanie bandytów. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Piotra Dziurę, lat 24, z Wawrzyńczyc w Królestwie Polskiem, podejrzanego o to, że 16 października wespół z Franciszkiem Fieglem na drodze z Krakowa do Michałowic, strzelił do włościanina Walentego Jankowskiego i zabrał mu pieniądze. Jankowski — jak wiadomo — umarł z ran odniesionych. Figla aresztowano w Królestwie, Dziurę w Krakowie. Dziura wypiera się winy, ale tłómaczenie jego wydaje się podejrzanem.

Z powodu nawały korespondencyj z kraju, część ich zamieścimy jutro w numerze porannym, którego zawartość redakcyjnego tekstu odpowiednio zwiększymy. Przyp. red.

Z kraju.

Jubileuszowe karty korespondencyjne. Celem nadania kartkom korespondencyjnym, wydanym z okazyi jubileuszu cesarza charakteru wybitnie pamiątkowego, postanowiło ministerstwo handlu, że kartki te nadane w dniu 2 grudnia b. r. w głównych urzędach pocztowych w siedzibie politycznych władz krajowych, zaopatrywać się będzie nie odciskiem zwykle używanego stempla pocztowego, lecz odciskiem stampili umyślnie na ten cel wedle projektu prof. K. Mosera sporządzonej, a odciski uskuteczniać się będzie farbą czerwoną. Urząd pocztowz Lwów I., który jedyny w Galicyi karty jubileuszowe w ten sposób ostemplowywać będzie, może już przed dniem 2 grudnia b. r. przyjmować kartki takie do zaopatrzenia odciskiem specyalnej stampili, ale odsyłać ich i wydawać nie może aż dopiero 2 grudnia b. r. Ktoby sobie tedy życzył kartki jubileuszowe tak ostemplowane rozsyłać, może zwrócić się do urzędu pocztowego Lwów I, w gmachu pocztowym przy ulicy Słowackiego z żądaniem wybicia stempla na nadesłanych kartkach jubileuszowych i żądać zwrotu ich w zamkniętej kopercie, albo też nie nadsyłając kartek, posłać tylko z zamówieniem należność za żądaną ilość kartek jubileuszowych (po 15 hal. od sztuki), albo wreszcie posłać kartki już poadresowane, celem wyekspedyowania ich na miejsce przeznaczenia przez urząd Lwów I. Kto żąda zwrotu kartek w zamkniętej kopercie, ma nadesłać urzędowi Lwów I zwykłe porto pocztowe w markach. Po dniu 2-im grudnia b. r. kartek jubileuszowych, już w ten sposób stemplować się nie będzie.

Zakopane 26 listopada. Zgromadzenie członków zakopiańskiego oddziału narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się 30 listopada b. r. o godzinie 5 popołudniu w Zakopanem w dworcu tatrzańskim.

Kurs narciarstwa rozpocznie się 25 grudnia. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w biurze dworca tatrzańskiego.

Tarnów, 26 listopada. (Posiedzenie Rady miejskiej. Z tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Baliki.) Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się dzisiaj posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu protokółu, burmistrz odczytał pismo ordynaryatu biskupiego, zawiadamiające o nabożeństwie 2-go grudnia i odpowiedział na interpelacyę dra Schützera w sprawie ulicy Widok. W sprawie protokółu zabrał głos dr Rappaport, który w ostrej formie załatwiwszy się z artykułem „Pogoni“ o posiedzeniu Rady miejsk. z 19 b. m. nawiązał do licytacyi rządowej podatków konsumcyjnych macherstwa rzeźników oraz możliwość podwyższenia cen mięsa i zażądał wybrania komisyi, którąby się zastanowiła nad tą kwestyą. Sprawę tę odesłano do magistratu. Wskutek interpelacyi p. Holzapfla w sprawie gazowni, wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: dr Schützer, Schwanenfeld i dr Goldhammer, poczem po wyjaśnieniach burmistrza postanowiono kwestyę gazowni traktować na osobnem posiedzeniu. Burmistrz zawiadomił tylko Radę o wyniku komisyi w gazowni, w której brał udział zaproszony z Krakowa p. dyr. Dąbrowski, a której wynikiem będzie prawdopodobnie zupełny opust ceny gazu na oświetlenie publiczne skutkiem wzrostu konsumcyi.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie burmistrza w sprawie budowy urzędu i magazynu cłowego na dworcu kolejowym w Tarnowie. Według tego oświadczenia, magistrat pod tym warunkiem pozwala przeprowadzić tor kolejowy przez ulicę Bandrowskiego, jeżeli urząd cłowy stanie obok magazynu kolejowego, zaś ekspozytura cłowa w tutejszym urzędzie pocztowym. Następnie przyjęto wnioski magistratu w sprawie miejskiego zakładu czyszczenia dołów kloacznych, na cele oświaty narodowej uchwalono 50 K, przyjęto do wiadomości przekroczenie trzech rubryk w rozchodach na rok 1908, postanowiono zakupić kawałek gruntu od p. Sary Schabse, celem rozszerzenia Placu rybnego, udzielono pogorzelcom m. Osieka pod Żmigrodem 50 kor., oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie budżetu funduszu podupadłych mieszczan za rok 1909.

Koło tarnowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyło w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia pod przewodnictwem radcy Habury, na których referowano o wniosku dyr. Kopii w sprawie zniesienia uwolnień a zmniejszenia czesnego uczniów (referował prof. Trybowski), oraz o najnowszej metodzie klasyfikowania i egzaminowania uczniów (referował prof. Arvay). W sprawie wniosku dyr. Kopii, zgromadzeni członkowie zajęli znaczną większością stanowisko opozycyjne.

Onegdaj odbyła się w tutejszem kasynie cywilno-wojskowem zabawa z tańcami, która się nie udała, a to z powodu, że na sali balowej zjawiło się tylko... pięć pań.

Wczoraj w sali hotelu „Bristol“, odbył się piknik szlachecki. Uczestnicy bawili się ochoczo do 8-oj rano.

Nowy Sącz, 23 listopada. (Osady niemieckie w powiecie). Powiat nasz od dawna już jest siedzibą Niemców. Ogólna cyfra ich dosięga tysiąca. Posiadają oni w powiecie dwa zbory i cztery szkoły. Za główny punkt oparcia uważają Nowy Sącz, gdzie istnieje kościół i trzyklasowa szkoła. W tym czasie w szkole ewangielickiej są nauczycielami protestanci, (Czesi i Polacy). Sącz liczy 100 Niemców. Główne osady są w Dąbrówce, Chełmcu, Stadle i Gołkowicach. Według najświeższego obliczenia kolonizacya przedstawia się procentowo: Barcice 2 prc., Biczyce Polskie 3·5, Biczyce Niemieckie 31·2, Biegonice 5·5, Chełmiec Niemiecki 31·2, Dąbrówka Niemiecka 14·1, Nawojowa 0·4, Rożnów 0·2, Rytro 3·3. Stadło 0·5, Stary Sącz 0·1, Wielogłowy 6·9, Zabełcze 0·8, Załubińcze 0·5, Zawadka 2·0, Żbikowice 1·3, Żegiestów 2·4, Gołgowice 49·0. W tej liczbie są także żydzi, którzy się za Niemców podają.

Do niedawna panowały serdeczne stosunki. Obecnie, kiedy powiał duch pangermański, rośnie coraz bardziej nieufność do Niemców. W Nowym Sączu powstał „Bund“, liczący obecnie do 200 członków. Mamy tu niby „Szwajcarów“ z urodzenia, osiadłych od 10 lat, lecz ci są dziś zabitymi H. K. T., a za tak długi czas nie nie nauczyli się mówić po polsku. Ostoją germanizmu jest tutejszy pastor, który 21 lat żyje pośród nas, a nie nauczył się polskiego języka. Są ludzie inteligentni, poczytujący sobie za pewien zaszczyt rozmawiać z nim tylko po niemiecku i lubią zwyczajnie tak głośno mówić, aby słyszano, iż oni umieją po niemiecku. A Niemcy tymczasem, nawet ci, którzy utrzymują jeszcze stare tradycye z Polakami, nasz język wyrugowali z domu i popierają „Bund“ cichaczem. Sprzedaje się tu już zapałki na cele „Bundu“.

Obecnie wielu osadników rolnych, przegospodarzywszy darowane ongiś przez Józefa II grunta, wyzbywają się ziemi i idą do Prus, aby tam na nowo łatwym sposobem ssać nasze soki. Niedawno wyemigrował z rodziną niejaki Decker i osiadł koło Gniezna. W kontrakcie, zawartym z komisyą ma zawarowano, aby nie używał języka polskiego.

Kolbuszowa, 27 listopada. W niedzielę 29 bm. odbędzie się staraniem Sokoła we własnej sali wieczorek listopadowy. Odczyt, orkiestra i ćwiczenia gimnastyczne — złożą się na program. Zakończy obraz dram. p. t. „Racławice“.

Pożar. Z Białej donoszą nam: W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar na folwarczku Czecza przy ulicy Hałcnowskiej. Zgorzała stodoła. — Szkoda wynosi około 15 tysięcy kor. i była ubezpieczoną.

Ze świata.

Z Warszawy (Uniwersytet dla wszystkich. — Gość z Serbii. — Jubileusz artysty).

— Wiadomość podana przez kilka pism o rozporządzeniu ministeryalnem, zamykającem raz na zawsze warszawski uniwersytet dla wszystkich nie znajduje potwierdzenia.

Posłowie polscy w Dumie również nie mają żadnych w tej sprawie informacyi.

— Przejazdem z Petersburga za granicę bawił tutaj młodszy syn króla Piotra serbskiego, książę Aleksander. Wieczór książę spędził w cyrku, poczem odjechał pociągiem kurjerskim do Wiednia.

— Teatr warszawski obchodzi w dniu 28 bm jubileusz 40-letniej pracy scenicznej Laurentego Sikorskiego, artysty teatru Małego. Sikorski jako przedstawiciel ról z podkładem komiczno-charakterystycznym jest ulubieńcem publiczności warszawskiej, a jednym z ostatnich przedstawicieli starych tradycyj sceny warszawskiej, na której pracuje lat 28. Laurenty Sikorski pracował w latach 1878 do 1879 na scenie krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana.

Na benefis jubileuszowy artysty, dyrekcya teatrów rządowych daje komedyę Przybylskiego „Sposób na żony“.

Nowa lista zesłanych. Z Warszawy donoszą: Nowa lista osób zesłanych z rozkazu generał-gubernatora warszawskiego na wyjazd z granic Królestwa Polskiego na czas trwania stanów wyjątkowych, obejmuje 94 nazwiska. W tej liczbie 71 osób deportowano bez oznaczenia miejsca zamieszkania, 18 osób zesłano do gubernii oreuburskiej i 6 osób do gubernii wiackiej. Pozwolenie na powrót do kraju przed upływem terminu otrzymało 7 osób.

Napad na pociąg. Z Warszawy donoszą: Wczoraj nad ranem 12 bandytów napadło na pociąg

towarowy, idący z Kowla na Pragę. Rzezimieszki usiłowali zrzucić z wozów kilkanaście pak towarów. Podczas strzelaniny raniono ciężko konduktora Panina. Bandyci uszli. Napady na pociągi na linii obwodowej, powtarzają się coraz częściej.

Zamordowanie Steinheila. W sprawie tej donoszą telegramy z Paryża, że w pomieszkaniu Chabriera przedsięwzięto rewizyę. Chabrier należał do owych osób, które były obecne przy znalezieniu perły w pugilaresie Couillarda. On to zaniósł pugilares do redakcyi „Matina“, a następnie wręczył go komisarzowi policyi Hamardowi, który jednakże nie chciał zbadać zawartości pugilaresa, za co otrzymał następnie pochwałę od prefekta policyi. Córka pani Steinheil zeznała, że we czwartek poprzedniego tygodnia nie widziała w pugilaresie perły, która się dopiero w piątek w nim znalazła.

Pani Steinheil już poprzednio podczas trzygodzinnej wielce dramatycznej rozmowy z reporterami „Matina“, przyznała się, że perłę umieściła w pugilaresie Couillarda, ażeby na niego rzucić podejrzenie o popełnienie zbrodni. Wreszcie zawołała: „Mordercą jest Aleksander Wolff, syn mojej kucharki“. Hamard, komisarz policyi, badający tę sprawę, oświadczył wobec dziennikarzy: „Trzymałem się niezrównanego przykładu Dostojewskiego, który mówi, że niepokój winnego jest najlepszym pomocnikiem policyi“. Steinheilowa żyła w ciągłym niepokoju, który zawsze zdradzała. Wolf ciągle na niej wymuszał pieniądze, a także czynił to syn jej nieślubny, pracujący w drukarni, umieszczonej w domu tuż koło willi Steinheilów.

Z Paryża telegrafują:

Aresztowanie pani Steinheil wywołało ogólną sensacyę i stanie się zapewnie przedmiotem rozpraw w Izbie deputowanych. Dzienniki bowiem donoszą, że pani Steinheil dlatego nie została dotąd uwięzioną, ponieważ utrzymywała stosunek miłosny z sędzią śledczym p. Leydet. Aresztowany Wolf został wypuszczony dziś w nocy na wolność.

Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach ogłosiły uwięzienie p. Steinheil i zaznaczają, że w sprawie tej nastąpił pewien zwrot.

Zdziwienie wywołuje, że dotąd nie udało się pochwycić prawdziwego mordercy Steinheila.

Pani Steinheil bowiem wiedziała tylko o morderstwie, albo może mordercę najęła.

Chciała ona wyjść za mąż za jakiegoś bogatego przemysłowca, z którym utrzymywała stosunki.

Zmarli.

Z Kieniewiczów Felicya Kieniewiczowa, obywatelka, przeżywszy lat 68, zmarła dnia 26 b. m. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 30 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek: Dr Eug. Kiernik: „Człowiek przedhistoryczny a dzisiejsze ludy pierwotne“.

W sobotę: Dr Kolankowski: „Historya Polski w dobie odrodzenia“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W piątek: Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki“ (Haydn i Mozart).

W poniedziałek: Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki (Beethoven).

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dramatycznych, napisał Stanisław Wyspiański. Ilustracya muzyczna B. Raczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Car Samozwaniec“; wieczór: „Noc listopadowa“.

W poniedziałek: „Noc listopadowa“.

We wtorek: „Noc listopadowa“.

We środę uroczyste przedstawienie ku uczeniu dnia jubileuszu cesarskiego: „Zemsta“; „Hymn“.

We czwartek: „Noc listopadowa“.

W piątek: „Noc listopadowa“.

W sobotę: „Klub Ibsena“ — Shawa.

W niedzielę po południu: „2×2 = 5“; wieczór: „Noc listopadowa“.

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krakowiacy i górale“.

Z kalendarza. W sobotę 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III.; w niedzielę 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty p.; w poniedziałek 30 listopada: Andrzeja ap. i Justyny.

Wschód słońca 28 listopada o godzinie 7 min. 15, zachód o g. 3 m. 42; długość dnia 8 godzin min. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 listopada termometr doszedł od — 4·3 do + 4·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 27 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 743·2 mm., termometru + 3·6 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Składki. Na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie złożył W. T. i K.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 13 grudnia 1908. Na porządku dziennym wybory zarządu. Początek zgromadzenia o godzinie 6, ewentualnie o 7 wieczór, bez względu na komplet.

W Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza (ul. Karmelicka 7) wygłosi dziś w piątek 27 b. m. p. Zygmunt Lubertowicz, prezes Koła Slawistów U. U. J. odczyt na temat „Władysław Orkan jako poeta i dramaturg“. Wstęp wolny dla wszystkich. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Dział ekonomiczny.

W sprawie Banku austro-węgierskiego. Rząd węgierski dąży, jak wiadomo, do założenia samoistnego banku węgierskiego. Przeciwko temu wystąpili obecnie Chorwaci i przedłożyli rządowi memoryał, w którym oświadczają się imieniem przemysłowców i kupców kroackich za utrzymaniem jedności Węgier z Austryą i za utrzymaniem nadal Banku austro-węgierskiego. Chorwaci nie bez racyi przypuszczają, że samoistny Bank węgierski odnosiłby się do nich nieżyczliwie.

Austryackie koleje państwowe bez kolei północnej miały w miesiącu październiku z ruchu osobowego dochodu 6,914.700 koron, z towarowego 22,626.000 kor. Przewieziono osób 4,999.900, towaru 4.294.000 ton. Przewieziono 175.000 osób więcej, aniżeli w październiku roku ubiegłego. Towaru przewieziono więcej 95.000 ton. Przychody kolei państwowych wogóle od 1 stycznia do 31 października b. r. wynoszą 279,783.000 koron, to jest o 13,472.860 kor. więcej, aniżeli w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Z sali sądowej.

(Obraza czci).

Kraków, 27 listopada.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw p. Józefowi Ujejskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Boruta“, obwinionemu o występek obrazy czci z § 487, na osobie p. Józefa Gincla, nauczyciela szkoły ludowej w Krakowie.

Obrazy czci dopuścił się obwiniony przez wydrukowanie w numerach 10 i 11 pisma „Boruta“ artykułów, zawierających liczne zarzuty przeciw p. Ginclowi, uwłaczające jego honorowi i poddające go w publiczne pośmiewisko.

Na dzisiejszej rozprawie obwiniony p. Ujejski, złożył deklaracyę, że treści do inkryminowanych artykułów dostarczyły mu osoby trzecie, ponieważ jednak obecnie przekonał się o niedokładności otrzymanych informacyj, podniesione zarzuty cofa i obowiązuje się nie występować więcej przeciw p. Ginclowi.

Z powodu powyższej deklaracyi, przyjętej przez oskarżyciela prywatnego, przewodniczący trybunału radca sądu Ferens, wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr Gertler, obwinionego bronił dr Filimowski.

(Lekarz i sędzia).

Drugi dzień rozprawy.

W dalszym ciągu rozprawy składali zeznania świadkowie.

Św. Antoniewicz Wacław, adjunkt sądowy w Liszkach. Zaprzysiężeniu świadka sprzeciwia się dr Liebermann. Trybunał po naradzie uchwalił świadka przesłuchać bez zaprzysiężenia, podając w umotywowaniu jako powód, że świadek niejednokrotnie występował przeciw oskarżonemu w charakterze urzędowym i pod takim wpływem mógł się znaleść, żeby mimowoli nie zbyt objektywnie sprawę przedstawił.

Świadek opowiada przebieg postępowania w sprawie honorowej między radcą Bugayskim a drem Ludmirskim.

Świadek Witold Szeliga, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, zeznaje, że dr Ludmirski oświadczył mu, że powodem zajścia w dniu 25 marca b. r. były szykany i ustawiczne prześladowania dra L. przez radcę Bugayskiego, oraz obraza słowna. Na zapytania zastępców stron oświadcza świadek, że nigdy nie słyszał przed zajściem, żeby dr Ludmirski odgrażał się radcy Bugayskiemu. Po zajściu powiedział dr Ludmirski do świadka, że w ten sposób wymierzył sobie satysfakcyę, jakiej na innej drodze znaleść nie mógł.

Następnie dr Bader zadał świadkowi kilka pytań, które przewodniczący uchylił.

Dalej składali zeznania pp. Bolesław Bauman, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Bażan Jan, portyer hotelu Drezdeńskiego, Zygmunt Wieczorek, kupiec, którzy byli świadkami zajścia w sieni kawiarni Sauera.

Następnie odczytał przewodniczący zeznania szeregu świadków, którzy z różnych powodów na rozprawie stawić się nie mogli. Zeznania te nie dodają jednak nic nowego do zeznań świadków poprzednich.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący przystąpił do odczytywania licznych aktów, odnoszących się do sprawy.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 listopada.

Z lwowskiego uniwersytetu. Wykład inauguracyjny nowomianowanego profesora laryngologii dra Jurasza, odbył się onegdaj na klinice prof. Gluzińskiego w obecności profesorów wydziału medycznego i licznego grona słuchaczy. Profesor Jurasz w nadzwyczaj interesującym wykładzie przedstawił stosunek chorób uszu, nosa i gardła, a następnie mówił o znaczeniu nosa w organizmie. Dalsze wykłady prof. Jurasza odbywać się będą w klinice prof. Rydygiera.

Z teatru. We wtorek wystawiono po raz pierwszy głośną operę Goldmarka pt. „Królowa Saba“. Premiera nie wywołała entuzyazmu z powodu nietrafnego obsadzenia partyi tenora (Assad), natomiast p. Korolewicz-Waydowa, jako Sulamith, budziła prawdziwy zachwyt. O pierwszeństwo z nią walczyła p. Oleska. Postać króla odtworzył p. Okoński, a arcykapłana p. Tarnawski. Wystawa była bardzo staranna i kosztowna. Teatr, jak zwykle na każdej premierze, wysprzedany.

We wznowionej dwa razy „Dzikiej kaczce“ Ibsena powszechny zyskała sobie poklask p. Żulińska, niemniej podobał się p. Żelazowski.

„Stracone zachody miłości“, komedyę w 5 aktach Szekspira, wystawiono bardzo oryginalnie, to jest z zastosowaniem takich środków scenicznych, jakimi można było rozporządzać za czasów Szekspira. Jak wiadomo, utwór ten pochodzi z młodzieńczych lat wielkiego dramaturga i zawiera w sobie bardzo wiele poezyi, wysnutej z gorącej młodocianej duszy. Obsada i reżyseryi były bez zarzutu. Teatr pełny.

W. Kr.

Nieszczęśliwy wypadek inżyniera. We Lwowie opowiadają o strasznem nieszczęściu, które wydarzyło się jednemu z poważanych powszechnie inżynierów namiestnictwa, p. B. Miał on w domu w zamkniętej kasetce jakiś proszek, który, jak się okazało później, był materyałem wybuchowym. Inżynier, nie podejrzywając, że proszek może eksplodować, próbował go onegdaj najpierw nad lampą w pokoju, a następnie udał się do kuchni i wrzucił do ognia pod blachę. Zanim zdołał oddalić się od ogniska, nastąpił straszny wybuch, który całą twarz nieszczęśliwego zmienił w jedną ranę. Zawezwany natychmiast prof. dr. Machek skonstatował ciężkie oparzenie twarzy i całkowitą utratę prawego oka.

Morderstwo i rabunek. Ze Lwowa telefonują nam: Mimo bardzo dokładnego opisu mordercy Stoffów, do dzisiejszego południa ująć go nie zdołano. Okazało się, że był on fałszywie meldowany w policyi. Parobek ów, podejrzany o spełnienie zbrodni, podał, że nazywa się Stanisław Teodorak, tymczasem wczoraj znaleziony w salonie Stoffów, na podłodze certyfikat przynależności do gminy na nazwisko Stanisława Fedoraka. Przypuszczają więc, że morderca może przybierać jeszcze inne nazwiska. Policya stwierdziła, że we Lwowie nie był meldowany ani rzekomy Fedorak, ani Teodorak, jeśli to był jednak rzeczywiście Fedorak, to ma on za sobą ciemną przeszłość, jako rabuś. — Fedorak mianowicie przed kilku laty napadł pewnego księdza w Kołomyi, którego poranił i obrabował. Gdy go aresztowano, usiłował popełnić samobójstwo. — Ponieważ parobek Stoffów miał bliznę postrzałową na czole, zachodzi przypuszczenie, że on jest owym Fedorakiem.

Ofiary Tow. „Alliage“. Zasystowanie działalności Tow. asekuracyjnego „Alliage“ przez namiestnictwo wywołało wielki popłoch wśród włościan, wciągniętych przez agentów do tego towarzystwa. To też całe oburzenie zawiedzionych zwraca się przeciw agentom. W Żółtańcach, w pobliżu Lwowa, chłopi oblegli dom agenta „Alliage“ Andrzeja Antoniuka, uzbrojeni w koły i patyki, grożąc mu zabiciem za to, że naraził ich na straty. Antoniuk zaryglował się w izbie i ze strachu poderżnął sobie brzytwą gardło. Innemu agentowi we wsi zabrali chłopi chudobę. Poseł sejmowy ks. Senyk znajduje się także w opałach. Był on agentem „Alliage“ i brał prowizye od wpisowego. Obecnie włościaństwo w jego wsi podniosło przeciw niemu bunt.

Chłopi zgłaszają się całemi gromadami do lwowskiej policyi z żalami. Policya spisuje z nimi protokoły i odsyła je namiestnictwu, które ma rozstrzygnąć o dalszych losach „Alliage“.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Intryga i miłość“; wieczór: „Królowa Saby“.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami; wieczór: „Straszny dwór“.

W poniedziałek: „Sprawa kobiet“.

We wtorek: „Lohengrin“.

We środę dwa przedstawienia dla uczczenia jubileuszu cesarskiego: po południu „Damy i huzary“; wieczór: „Halka“.

We czwartek: „Królowa Saby“.

W piątek: „Szkoła kobiet“.

W sobotę: „Intryga i miłość“; — wieczór: „Królowa Saby“.

Pod grozą wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 listopada.)

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Konstantynopola:

Ambasador austryacki Pallavicini w ostatniej chwili nie poczynił u rządu tureckiego zapowiedzianych kroków, a to z polecenia rządu wiedeńskiego. Przekonano się bowiem, że krok taki byłby bezskuteczny ze względu na opór komitetu młodotureckiego, który stoi pod wpływem Londynu.

Postanowiono więc porozumieć się z komitetem młodotureckim.

Charakterystycznem jest, że w Konstantynopolu, w kołach poważnych, roztrząsają **możliwość wojny z Austryą** i liczą w tym wypadku na pomoc Anglii.

Londyn. Austro-węgierski ambasador odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych.

Deruta na giełdzie.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dziś usposobienie cokolwiek spokojniejsze, niż było wczoraj, jednak polepszenie kursów nie nastąpiło.

Mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona w parlamencie wywołała niekorzystne komentarze, tak samo jak wiadomości o bliskiem wyjeździe Pallaviciniego.

Kredyty spadły dziś w dalszym ciągu o 2 K, akcye kolei państw. o 3 kor., a także Alpiny nie mogły utrzymać się w kursie.

Poważne ostrzeżenia.

Paryż. „Le Temps“ apeluje do Austryi i wzywa ją do polityki umiarkowanej. Austrya okazała w październiku, że może wystąpić z siłą. Tem bardziej więc, nie ubliżywszy sobie, może okazać się skłonniejszą do ustępstw. „Temps“ donosi dalej, że w Turcyi czynni są agenci rosyjscy i włoscy, którzy chcą wyrugować handel austryacki z Turcyi i wyzyskać bojkot Austryi w tym celu.

Gdyby wybuchła wojna, przybrałaby ona wkrótce charakter wojny powszechnej. Austrya nie ma żadnego interesu w wywoływaniu takiej wojny.

W dalszym ciągu pisze „Temps“, że polityka Austryi w ostatnich dwóch miesiącach przyniosła rozczarowanie. Dziennik paryski ostrzega Austryę przed ostatecznym krokiem, to jest przed odwołaniem ambasadora Pallavicinego, gdyż mogłoby to mieć bardzo poważne następstwa.

Interwencya Francyi.

Paryż. W ciągu wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, minister spraw zagranicznych Pichon, odczytał imieniem rządu długie oświadczenie w kwestyach oryentalnych, w którem opowiedziano że zaraz z początku przewrotów w Turcyi rząd francuski przesłał życzenia rządowi otomańskiemu i wyraził zaufanie do nowego rządu. Oświadczenie wylicza dalej zdarzenia na Bałkanie i mówi: Francya na życzenie interesowanych mocarstw, mianowicie ks. Ferdynanda, wystąpiła pojedynczo. Starała się tak samo, jak i Włochy działać na rzecz przyjścia do skutku konferencyi, któraby uregulowała wszystkie kwestye na Bałkanie.

Francya interesuje się żywo rozwojem młodej Turcyi i myśli tylko o utrzymaniu pokoju w Europie. W tureckie kwestye Francya się nie mięszała. W tym też duchu interweniowała Francya w Wiedniu, Konstantynopolu i Belgradzie.

Francya — mówił Pichon — starać się będzie o ochronę interesów Serbii i Czarnogóry i o zapobieżenie zakłóceniu pokoju. Rząd spodziewa się, że cztery mocarstwa, które wykonywują opiekę nad Kretą, uśmierzą nieporozumienie między Grecyą a Turcyą. Nikt nie podejrzywa akcyi Francyi, ponieważ ona dla siebie nie chce żadnej korzyści.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Następne posiedzenie dzisiaj.

Legiony serbskie. Tajemnicze zniknięcie.

Belgrad. Przybył tu rosyjski generał Lipowacz, który brał udział w powstaniu bośniackiem. Doniósł on, że w Rosyi jest dużo ochotników do serbskich legionów. Z Rzymu miało nadejść 50 zgłoszeń od Polaków i Czechów tam przebywających, którzy chcą wstąpić „na ochotnika“ do legionu obcych.

„Prawda“ donosi, że specyalny kuryer, wysłany do Nowakowicza do Konstantynopola z ważnemi instrukcyami, w drodze się gdzieś zatrzymał i dotąd nie przybył do Konstantynopola. Zachodzi więc potrzeba wysłania nowego kuryera.

Rosyjscy instruktorzy.

Cetynia. Przybyli tu rosyjscy oficerowie ćwiczą żołnierzy czarnogórskich w obsługiwaniu nowych armat.

Rząd i Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 listopada.)

Po mowie Bienertha.

Wiedeń. „N. W. Tgblt“ donosi, że gdyby starania bar. Bienertha o utworzenie gabinetu parlamentarnego rozbiły się, nastąpi natychmiast przemiana prowizorycznego gabinetu urzędniczego, na stały gabinet urzędniczy.

„Arb. Ztg“ zarzuca bar. Bienerthowi, że nie wspomniał wczoraj o stosunkach zagranicznych i nie przedstawił obecnej sytuacyi.

„Reichspost“ domaga się rządów silnej ręki i sądzi, że dzień wczorajszy uprawnia do pewnych nadziei, ponieważ Izba rozpoczęła dyskusyę nad nagłością wniosku o prowizoryum budżetowem.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. Dzień dzisiejszy, wolny od posiedzenia parlamentu, przeznaczony jest na obrady klubów i przewodniczących wszystkich klubów celem ustalenia programu prac Izby. Ta konferencya przewodniczących klubów odbędzie się w parlamencie. Socyalni demokraci i czescy socyaliści narodowi złożą oświadczenie, że nie wezmą udziału w jutrzejszem posiedzeniu uroczystem, tak samo jak Wszechniemcy.

W miejsce dra Zaczka desygnuje klub czeski na stanowisko wiceprezydenta Izby posła Hrubana.

Na posiedzeniu parlamentarnej komisyi klubu czeskiego poseł Udržal podał do wiadomości rezygnacyę Kramarza, który umotywował swoją decyzyę atakami dzienników czesko-klerykalnych.

Czynią się starania, aby Kramarza nakłonić do cofnięcia rezygnacyi, względnie ponowić jego wybór.

Dzisiaj odbędzie się też konferencya komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw słowiańskich w sprawie aneksyi.

Głównie starają się o doprowadzenie do skutku tej konferencyi Czesi i Starorusini.

Konferencye.

Wiedeń. W południe zebrała się w gmachu parlamentu konferencya przewodniczących klubów; w konferencyi bierze udział także bar. Bienerth. Obecnie toczy się tam dyskusya w sprawie załatwienia ustawy aneksyjnej.

Co się tyczy prowizoryum budżetowego, z żadnej strony nie robią trudności, tak że załatwienie prowizoryum zapewnione jest w drodze wniosku nagłego.

Co do ustawy aneksyjnej socyaliści domagają się, aby ustawa ta tylko w pierwszem czytaniu traktowana była w drodze nagłej, a następnie aby odesłano ją do komisyi, a nie jak brzmi wniosek który żąda, aby w i II i III czytaniu załatwiono ją w drodze nagłej.

Wątpliwem jest, czy rząd będzie miał większość, $^2/_3$, potrzebną dla załatwienia tego wniosku.

Wiedeń. Na konferencyi przewodniczących klubów Gessmann nazwał wnioski nagłe, których dotąd zgłoszono 17, wymuszeniem, zapytał socyalistów, jakie mogą dać gwarancye, że w razie odesłania do komisyi tych wniosków, ilość ich się nie powiększy i że parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego i ustawy aneksyjnej nie będzie w ten sposób udaremnione.

Dr. Głąbiński sądził, że wnioski nagłe, wniesione przez poszczególne grupy radykalne, są bezwzględne wobec całego parlamentu.

Bar. Bienerth zapewnił, że nie jest prawdą, jakoby rząd groził rozwiązaniem parlamentu. Przecież rząd pragnie parlamentarnego załatwienia tych ustaw.

Następnie Weisskirchner zgłosił wnioski nagłe, zmierzające do załatwienia budżetu w drodze nagłej w trzech czytaniach i ustawy aneksyjnej przed świętami.

Niezadowolenie Rusinów.

Wiedeń. Sprawozdania dzienników, donoszące, że na posiedzeniu Koła polskiego prezes Głąbiński zakomunikował o przedłożeniu br. Bienerhtowi życzeń i żądań Koła polskiego co do rozszerzenia autonomii kraju i kwestyi ruskiej, stwierdzały, że bar. Bienerth wobec tych życzeń zajął życzliwe stanowisko.

Ogłoszenie tego sprawozdania wywołało w kołach klubu ruskiego wielkie niezadowolenie i wzburzenie. Prezydyum klubu ruskiego udało się do Bienertha z zapytaniem, odnośnie co do jego życzliwego rzekomo stanowiska wobec żądań Koła polskiego.

Bar. Bienerth zapewnił prezydyum klubu ruskiego, że nie wie o żadnych przyrzeczeniach i że przyjął tylko przedłożenie mu życzenia do wiadomości. To samo powtórzył wobec prezydyum klubu ruskiego imieniem prezydenta ministrów minister Abrahamowicz.

Strajk dzieci czeskich.

Wiedeń. Dziś uda się deputacya posłów czeskich do br. Bienertha w sprawie czeskich szkół mniejszości czeskich w miastach Czech północnych, gdzie grozi strajk dzieci szkolnych czeskich. Posłowie czescy grożą, że nietylko dzieci, ale i robotnicy rozpoczną strajk wrazie dalszego trwania obecnych stosunków. Ilość dzieci, którąby objął strajk obliczają na 15.000. We wszystkich miejscowościach północnych Czech, gdzie Czesi są w mniejszości, rozrzucono odezwę, wzywającą rodziców czeskich do rozpoczęcia strajku dzieci szkolnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 listopada.

W obronie ambasadorów.

Rzym. Wszystkie dzienniki, nie wykluczając socyalnego organu ganią w ostry sposób demonstracye studentów, przed ambasadami i wzywają studentów, aby respektowali prawa gościnności, jakiej doznają ambasadorowie.

Przyjęcie szlachty.

Wiedeń. Dziś przed południem przyjął cesarz deputacyę szlachty, złożoną z 700 członków. Byli to przedstawiciele domów książęcych, szlachty rodowej, urzędniczej i wojskowej.

Przemawiał ks. Ferdynand Lobkowitz.

Cesarz podziękował, witając serdecznie „potomków tych mężów, którzy się odznaczyli w bojach w Europie i przy dziełach pokoju“. Cesarz dalej podniósł, że szlachta stara się ochotnie „współdziałać w polityce wychowawczej ludu“ i przez ruchliwą i kulturalną działalność wśród ludu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 listopada. Giełda południowa.)

Marki 117·12. Renta majowa 94·60. Renta koronowa węgierska 95·50. Akcye austr. zakł. kred. 615·50. Akcye węg. zakł. kred. 716·00. Akcye Anglobanku 285·30. Akcye Unionbanku 519·50. Akcye Bankvereinu 498·00. Akcye Landerbanku 412·00. Akcye kolei państwowych 662·00. Lombardy 101·—. Akcye kolei Elbethal 405·—. Akcye fabryki broni 592·—. Akcye tytoniowe 345·—. Alpiny 620·50. Rima-Muranyi 507·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2375·—. Losy tureckie 167·50. Ruble 251·50.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 27 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 194·25. Tow dyskontowe 178·10.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 listopada. Pszenica na kwiecień 13·15 do 13·16; pszenica na październik 11·53 do 11·54; żyto na kwiecień 11·23 do 11·24; owies na kwiecień 8·85 do 8·86; kukurydza na maj 7·67 do 7·68; rzepak na sierpień 14·80 do 14·90. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe: deszczowo.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 26 listopada (godz. 1 w południe.

	płacą		żądają	
I. Waluty.	w koronach			
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	116	90	117	40
Franki papierowe	95	25	95	85
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	100	—
4% „ „ „	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% „ „ „ „	93	25	94	25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	75	97	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94	50	95	50
4% „ miasta Lwowa	91	—	92	—
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½ „ kolejowe	93	—	94	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	105	—	115	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568	—	572	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380	—	400	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540	—	546	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	95	50	96	—
4 „ „ srebrna	95	50	96	—
4% renta koronowa austryacka	95	50	96	—
4% „ „ węgierska	91	50	92	—
4% „ austryacka w złocie	115	—	115	05
4% „ węgierska „	110	—	110	50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 186 0

Słuchacz II r. filozofii

sumienny instruktor ręczy za dobry wynik. może udzielać l.kcyi zbiorowo.

Zgłoszenia listowne: P. F. Kryjak, fotogr.f, Dominikańska 3. 6573

Pokój umeblowany

duży, frontowy, słoneczny, o 2 oknach, z osobnem wejściem, od 1 grudnia b. r. do wynajęcia. Na żądanie z pościelą i całodziennem utrzymaniem. Wygodne pomieszczenie dla 2 osób. Wiadomość: Siemiradzkiego l. 3, I piętro, na prawo. 6571 1 2

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, po ztowe faski po 3 K 20 h poleca **F. Wojciechowski w Jarosławiu.** 6579 1 10

Ważne dla Pań!

— Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej —

czeszę, onduluję

według najświeższej mody, jak również uskutecznia 6572 1 4

pielęgnowanie rąk i paznokci

metodą amerykańską „Manikure", tak jednorazowo jak w abonamencie.

Ul. św. Marka 8, I p.

Osoba znająca doskonale krawieczyznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. **R. S. 125** poste restante **Kraków.** 6570 1 5

Agenta

dla Krakowa i prowincyi dobrze widzianego u kupców i fabrykantów potrzebuję do zbierania ogłoszeń reklamowych. — Biuro reklamy J. Pawłowski, Lwów, Chorążczyzna II. Zgłoszenia listowne z podaniem dotychczasowego zajęcia. 6583

Inżynier Polak, z dyplomem techniki Zurychskiej i z praktyką odbytą w Niemczech, poszukuje posady od 1 kwietnia 1909 u budowniczego, któryby chciał zaprowadzić u siebie konstrukcye żelazno-betonowe. Zgłosz. listowne **„Beton 6261"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 6261 3 4

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór haftów ręcznych wykończonych oprawionych, jakoteż rozpoczętych i najnowsze przybory do haftu poleca

SABINA KNÖBEL

Kraków, Brodzka 35, I p.

Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek i makat. 6504 1 9

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 4691 102 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Wiolenczelistę

mogącego wziąć udział w orkiestrze amatorskiej, uprasza się o podanie swego adresu **tylko pisemnie** Aryańska 6, T. Lipiński. Repertuar poważny. Próby raz na tydzień, w godzinach wieczornych. 6587 1 2

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 6161 11 0

Rutynowanego

kandydata przyjmę od 15 stycznia lub 1 lutego 1909.

Zgłoszenia i warunki: Dr S. Marowski, adwokat w Ropczycach. 6578 1 3

Koncypient adwokacki

katolik, z długą praktyką prowincyonalną, poszukuje posady w siedzibie sądu obwodowego. — Adres: **Dr A. M.** poste restante **Mszana Dolna.** 6577 1 4

Panna

posiadająca praktykę biurową, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod **S. A.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6588 1 3

Kto potrzebuje

dla milusińskich **lalki** ten znajdzie największy wybór po możliwie przystępnych cenach w firmie

Stefan Porębski - Kraków

obecnie Rynek 32, Linia C-D. 6384 2 0

Uczeń VI kl. poszukuje jako praktykant posady w aptece. Zgłoszenia pod **J. H.** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6595 1 3

Od 1-go stycznia 1909 r.

bardzo piękne mieszkanie

przy ul. Długiej l. 58, **4 duże, słoneczne, z komfortem urządzone pokoje** z balkonem na I piętrze, łazienką, kuchnią, przedpokojem i elektrycznością, za 1680 koron rocznie (płatne miesięcznie) z powodu wyjazdu do Warszawy do odstąpienia. Wiadomość na miejscu ul. Długa 58, I p., drzwi lewe. 6593 1 6

Do nowo powstającego

przedsiębiorstwa fabrycznego, mającego wszelkie szanse doskonałej rentowności, dla uzupełnienia kapitału obrotowego, poszukiwani są udziałowcy ze sfer nauczycielskich. — Łaskawe oferty pod **A. P.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6584 1 3

Znakomite

SERY

różnego rodzaju.

MASŁO

deserowe, codziennie świeże

poleca 6358 11 0

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Potrzebuję 6976 15 0

ucznia do praktyki

Adam Piasecki, Cukiernia, Długa 12.

Pies 8-mio miesięczny, prawdziwej rasy z Góry św. Bernarda do sprzedania. Wiadomość: ulica Szpitalna 34. 6558 2 5

ZMIANA LOKALU!

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej

przeniesiony został

w Krakowie, na ul. św. Jana 2, I p.

nad handlem p. Wolkowskiego

Polecа: Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokoi jadalnych i sypialnych, jakoteż dywany, lustra, porcelanę i fortepiany. 5720 13 0

Do restauracyi Hotelu Narodowego w Żywcu potrzebny

płatniczy

z kaucyą. 6172 10 10

Kobieta

władająca językiem francuskim, niemieckim i rosyjskim, przyjmie posadę jako numerowa. Bliższa wiadomość w kawiarni P. Kijaka Rynek 44. 6500 3 3

Na Gwiazdkę!



Na Gwiazdkę!

Bardzo stosownym podarkiem są: **oryginalne amerykańskie meble, Biurka i szafki** na akta lub nuty, zamykane automatycznie, **żaluzye; biblioteki zestawalne, fotele** obracalne itp. z masywnego drzewa dębowego, orzechowego lub mahoniowego **po nader niskich cenach, a także na wygodne spłaty miesięczne.** 6497 2 10

Kraków, Rynek główny 34 (Pałac Spiski), I piętro.

Wysprzedaż Gwiazdkową

najmodniejszych towarów wełnianych, jedwabnych i konfekcyi — z opustem

20%

Towarów mniej modnych po cenach najniższych

poleca 6534 2 10

Marya Prauss, Kraków, Rynek gł. 7.



Ul. św. Marka 16

- - Telefon Nr 829 - -

Pierwsze większe Krakowskie Przedsiębiorstwo

dla budowy

elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły

6505 3 3 i wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.

Fabryczne składy maszyn, aparatów, lamp, lamp łukowych, żarowych, wentylatorów i wszelkich przyborów elektrotechnicznych.

Skład świeczników elektrycznych.

Hurtownia i częściowa sprzedaż.

Ceny fabryczne.

Odsprzedającym udziela się znaczny opust. Porady techniczne, projekty i kosztorysy udziela się bezpłatnie.

Samodzielnych monterów i zastępców wprowadzonych w ten dział poszukuje się.

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ

na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 28 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

MAGAZYN MEBLI

i zakład tapicersko-dekoracyjny

w Krakowie, Floryańska 36

KAJETANA DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p. 6459 3 19

KALOSZE

prawdziwe **petersburskie** taniej niż wszędzie męskie para 6 kor., damskie 4 kor. 20 hal., poleca 4686 41 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

Na św. Mikołaja!

poleca 6516 4 10

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka.

ozdobne pierniki, Mikołaje, słynne z dobroci cukry deserowe, czekoladki, karmelki, przekładańce, ozdobne pudełka z cukrami 1/2 kg. brutto kor. 2.

Folwark

w pobliżu Lwowa w pięknem i wygodnem położeniu do sprzedania lub wydzierżawienia. Dobre pośrednictwo nie jest wykluczone. W majątku wielki zakład przemysłowy. — Zgłoszenia pod **6510** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6510 5 5

Panienki

pragnące uzupełnić swoje studya szkolne **w kierunku fachowym,** lub w języku niemieckim i francuskim, mogą otrzymać u mnie lekcye na dogodnych warunkach. Kilku panienkom mogę również zapewnić mieszkanie i opiekę domową. Helena Podobińska, egz. nauczycielka, Tarnów, Ogrodowa 14. 6350 10 10

Do sprzedania. **Futro** do podróży, dublony, okładane czarnemi niedźwiedziami. W bardzo dobrym stanie jest tanio do nabycia. Wiadomość w handlu p. M. Dutkiewicza, Linia A-B. 6179 9 0

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

6188 7 10 **Henryk Gottlieb**

egz. naucz. rach. państw.

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 5349 9 0

Thielego herbata wychudzająca

jak wiadomo najskuteczniejsza przeciw otyłości, wcale nieszkodliwa. Paczka 2 K. Do nabycia w aptece pod „Srebrnym orłem" H. Rubla we Lwowie. 5536 6 16

A. Arbenza

szwajcarskie brzytwy

z ostrzami do wymiany,

są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz". Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta **A. Arbenza.** **Lausanne** (Szwajcarya). 462 21 26

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, wzglednie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 47 0

Handlowiec poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod **6507** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6507 3 3

Dame âgée

donne des leçons de français com. convers. litt. (paris.). Mały Rynek I, au 2-e à droite. Logement pr. demes. 6532 3 3

Pokój piękny, duży, frontowy, na 1-em piętrze, 2 okna, przedpokój, osobne wejście, zaciszne i zdrowe miejsce tuż pod Wawelem przy ul. Bernardyńskiej 9, I p., zaraz do wynajęcia tanio. 6538 2 3

Pomocnik handlowy

młody, dopiero wypisany, oraz praktykant, mający cokolwiek praktyki, potrzebny od 1 grudnia 1908, do handlu korzennego i win Józefa Aleksandrowicza w Jordanowie. 6541 2 3

Bytu lub obfitego pobocznego zarobku szukający **agenci,** także panie, niech się porozumieją zaraz z nami, gdyż mamy do oddania za wysoką prowizyą sprzedaż kilku nowości, w każdej chrześcijańskiej rodzinie pokupnych. — Zgłoszenia pod **„Glasindustrie" Wien, XVII/1, Postfach.** 6553 2 5

Pałac

w Krakowie do sprzedania. Bliższa wiadomomość w kancelaryi **adwokata** Szalaya, ul. św. Jana 3. 6494 3 3

Miód kuracyjny

specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry) 6512 6 10

Poszukuję posady w poważniejszem przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem jako

kierownik

lub starszy **buchalter-bilansista** i polsko-niemiecki korespondent. Posiadam wybitne zdolności i rutynę. Adresować proszę **„Okazicielowi kwitu inseratowego 777"** post. rest. **Kraków** 6483 4 5

W Nowym Targu

jest na sprzedaż las bukowy około 7000 m. kub., zaś miękkiego 693 m. kub., a także dom w Zakopanem, należący do tego lasu. Bliższej wiadomości można zasięgnąć u Józefa Rekuckiego w Nowym Targu, Nr 595, obok kościoła. 6543 2 3

Kawaler

28 lat liczący, rel. rz. katolickiej, właściciel większej posiadłości na wsi, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze panny, młodej, przystojnej, do zawarcia związku małżeńskiego. Posąg pożądany stosownie do jego majątku od 16 do 20 tysięcy koron. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Fotografia pożądana. Korespondencyę proszę nadsyłać pod adresem: **„Niebieska róża"** poste restante **Nowy Sącz I.** 6491 5 7

Frank. 600.000

złotem można wygrać już dnia

1 grudnia 1908 r.

kupiwszy losowaniu bezwarunkowo podlegający, zawsze odsprzedać się dający

Turecki 400 fr. los.

6 ciągnień rocznie 6

na które przypada tytułem wygranej razem **3.836.800** frank. złotem płatnej bez potrącania!

Najmniejsza wygrana daje już 240 fr. Oryginalne losy po dziennym kursie lub tylko na

36 rat miesięcz. po K **6·—.**

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 6448 4 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Ecke Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.